

## W LEKARSKIEJ IZBIE SIEDZĘ SAM

### Rycho „Medman” Kijak

W lekarskiej izbie siedzę sam,  
Nad puszką pełną piwa,  
Oczyrna wodzę tu i tam,  
A głowa mi się kiwa.

Przed sobą mam zażaleń stos:  
Koledzy ledwo żyją,  
Roboty moc, lecz cienki trzos,  
Więc piją, i piją, i piją.

*Przed sobą mam zażaleń stos:  
Koledzy ledwo żyją,  
Roboty moc, lecz cienki trzos,  
Więc piją, i piją, i piją (do dna).*

Protestu zatem nadszedł czas  
Służących u stóp tronu:  
Pacjentom się pokłonić w pas,  
A władzy – bez pardonu.

Rozkoszy rajszych nie chcę mieć,  
I misją się nie zdobię,  
Lecz lecząc ludzi, mówię: nie,  
Za darmo przeważnie nie robię.

*Rozkoszy rajszych nie chcę mieć,  
I misją się nie zdobię,  
Lecz lecząc ludzi, mówię: nie,  
Za darmo nie robię, nie robię (do cna).*

A gdyby ktoś mi wybór dał:  
Kamasze, bilet, sznurek?  
Nie będę się już głowić sam,  
Bo nie mam na rachunek.

Na próżno władza wścieka się,  
I dusi mnie za szyję,  
Ja wezmę bilet w ręce swe,  
I zmyję się, zmyję się, zmyję.

*Na próżno władza wścieka się,  
I dusi mnie za szyję,  
Ja wezmę bilet w ręce swe,  
I zmyję się, zmyję się, zmyję (raz-dwa).*

W angielskim pubie siedzę sam,  
Nad szklanką pełną piwa,  
Oczyrna wodzę tu i tam,  
A głowa mi się kiwa.

Już nie dbam o ten polski sens,  
I że ja w Anglii piję,  
Ja biorę sprawy w ręce swe  
I żyję, i żyję, i żyję.

*Już nie dbam o ten polski sens,  
I że ja w Anglii piję,  
Ja biorę sprawy w ręce swe  
I żyję, i żyję, i żyję (ha, ha).*